

Istota kolonialnej epoki

29 marca 2017

Połowa XIX w. to z jednej strony postępujące podboje przez cywilizację „białego człowieka” olbrzymich połaci Afryki, Azji, obu Ameryk, Australii, a z drugiej – uzasadnienia, wytłumaczenia i poparcie ze strony świata nauki, mediów, intelektualistów dla tego procederu.

„Choć nie wyrządzili nam żadnej szkody, my nieuczciwie wykorzystaliśmy naszą przewagę, aby ich okrutnie wystrzelać”. Te słowa wyrzekł wybitny polityk, brytyjski mąż stanu W. Churchill po bitwie jaką wojsko JKM z sir H.Kitchenerem na czele stoczyło pod Omdurmanem (Sudan) dn. 02.09.1898, masakrując bezlitośnie i w okrutny sposób powstańców-mahdystów pod wodzą następcy Mahdiego, Abdullaha ibn Muhammada. Za zwycięską kampanię w Sudanie generał Kitchener otrzymał tytuł barona (miejsce w Izbie Lordów), stanowisko adiutanta królowej Wiktorii I oraz odznaczony został Krzyżem Komandorskim Orderu Łaźni. Prowadzenie kampanii było niezwykle brutalne i niehumanitarne. Sam Kitchener odnosił się do mahdystów z niebywałym okrucieństwem i absolutną pogardą. Zabraniał udzielania pomocy medycznej rannym rebeliantom. Wielu dobijano. Po zdobyciu Omdurmanu, kiedy Anglicy sprofanowali w barbarzyński sposób grób przywódcy powstania Mahdiego, H.Kitchener zatrzymał jego głowę jako zdobycz wojenną. Podobno chciał ją przerobić na puchar lub kałamarz. Kiedy wieści o tym dotarły do opinii publicznej podniosły się głosy oburzenia i generał musiał napisać do królowej list z wyjaśnieniami. Głowę Mahdiego przejął brytyjski konsul generalny w Egipcie, pochował ją na cmentarzu w Wadi Halfie.

„Ten kto stawia siebie jako pana, staje się tym samym uczniem głupca” – św. Bernard z Clairvaux.

To tylko jeden z przykładów charakteru licznych wojen kolonialnych prowadzonych przez europejskie kraje

imperialistyczne w XIX wieku. To tylko jeden z przykładów eksterminacji, bezmyślnego niszczenia „innej” osoby ludzkiej, której odmawia się człowieczeństwa. To tylko plastyczna ilustracja kolonialno-imperialnej mentalności jaką dało Europie chrześcijaństwo i jasna egemplifikacja misji szerzenia wiary religijnej (jedynie prawdziwej) utożsamionej z instytucją (jaką są kościoły chrześcijańskie różnych denominacji), która z kolei sprzęgła się onegdaj nader ściśle z państwem europejskim, na całej oikumene. To także egemplifikacja biblijnego passusu: czyńcie Ziemię „sobie poddaną”.

„Wytepić całe to bydło” – taki tytuł nosi książka szwedzkiego dziennikarza, publicysty, historyka literatury i kulturoznawcy Svena Lindqvista. Mottem będącym jednocześnie wprowadzeniem do całego materiału jest hasło szwedzkiej Organizacji Oporu Rasy Aryjskiej – co prawda z roku 1991 ale nadzwyczaj adekwatne dla mentalności czy świadomości członków bądź sympatyków wszystkich ruchów ultra-prawicowych, fundamentalistycznie religijnych i rasistowskich w kulturze Zachodu wczoraj, dziś i zapewne jutro – brzmiące następująco: „Na dobrą sprawę powinno się wytepić wszystkich Żydów i Murzynów. Pozostałe rasy znikną i wymrą”.

Szwedzki dziennikarz opisuje na tle swej podróży do płn. Afryki historię kolonializmu i podbojów Czarnego Lądu prowadzoną w wiekach XVII – XIX i w początku wieku XX przez europejskie imperia kolonialne – zwłaszcza Anglię i Francję (choć nie pomija on też „zasług” w tej mierze Hiszpanii, Belgii, Portugalii, Niemiec czy USA). Wg jego mniemania – i jest to sąd słuszny oraz prawdziwy w świetle prezentowanych faktów – pierwszą ofiarą ludobójstwa byli Kanaryjscy Guanczowie, którzy zostali w XV wieku wytepieni totalnie przez Hiszpanów.

Guanczowie to autochtoniczni mieszkańcy Wysp Kanaryjskich pochodzenia Berberyjskiego (ocenia się, że przed podbojem Kanarów przez Hiszpanów żyło tam we wspólnotach zbliżonych do

pierwotnych ok. 80 000 Guanczów). Znaczący temat uważają, iż Guanczowie posiadali sporo cech ludzi z okresu neolitu (może nawet byli endemiczną pozostałością tzw. człowieka z Cro-Magnon). Była to więc – w takim wypadku – „żywa skamielina” z dawno minionych epok osiadła na izolowanych skrawkach afrykańskiego lądu. Nie przetrwał do czasów nowożytnych nikt z tego ludu.

To zdaniem Lindqvista pierwsze, kolonialne ludobójstwo jakiego dopuścili się Europejczycy na innych zbiorowościach rozszerzając swe panowanie, tworząc kolonie, goniąc za ziemią, zyskami, złotem etc.

Autor konfrontuje poglądy naukowe oraz rozwój teorii i idei na Starym Kontynencie w okresie XIX wieku z powstawaniem i umacnianiem się w świadomości elit (a później mas tworzących się społeczności i państw narodowych) imperialnych, rasistowskich, totalitarnych poglądów. Pokazuje jak duma, mania wyższości nad innymi ludźmi (chodzi o kolor skóry, wyznanie religijne, kulturę, język itd.), poczucie cywilizacyjnej misji i przekonanie o prawdziwości wyznawanej wiary religijnej prowadziła Europejczyków do kolejnych podbojów, usłanych ludobójstwem, grabieżami, krwią tubylców i niszczeniem miejscowych kultur. Jego zdaniem Holocaust z okresu II wojny światowej dokonany przez hitlerowców na Żydach zamieszkujących Europę (zwłaszcza Europę środkowo-wschodnią) poprzedziły właśnie te kolonialne, imperialne podboje i dokonywane wraz z nimi zniszczenia innych kultur, religii, zwyczajów; czynione zwyczajnie i świadomie (wg dzisiejszej nomenklatury) masowe mordy, a nawet – liczne fakty ludobójstwa. Ten okres przygotowywał – materialnie i duchowo – ideę „ostatecznego rozwiązania” kwestii żydowskiej programowaną przez hitleryzm.

Lindqvist wspaniale ukazuje odbiorcy jak nawet tak neutralne ideologicznie teorie naukowe czy dokonania jak Cuviera czy Darwina zostały wykorzystane celem podbudowania bądź uzasadnienia dla imperializmu, podbojów kolonialnych i

eksterminacji INNEGO. Stąd prostą konsekwencją stał się sąd, iż Europejczycy odróżniają się od Indian, Afrykanów i Azjatów nie tylko kolorem skóry ale i właściwościami mózgu. Jak z takich naukowych sądów można łatwo przejść do realizacji planów podboju, uwięzienia, upodlenia czy eksterminacji na masową skalę niech świadczą przykłady z historii: niewolnictwo, handel ludźmi, organizacja tych procedur w Nowym Świecie (ile w trakcie transportu niewolników z Afryki do Ameryki zmarło – to też zdaniem Autora była forma ludobójstwa) i wyrosły na tym tle pospolity, rasizm i ksenofobia. To widać przejrzyście z kart tego tekstu. Układa się to bowiem w jedną, spójną i wzajemnie współzależną całość.

Na początku zawsze jest słowo i idea (a tuż za nimi naukowe – w epoce modernizmu, w wieku pary i żelaza to kanony wszelkiej wiarygodności – dowody i motywacje).

Połowa XIX wieku to z jednej strony postępujące podboje przez cywilizację „białego człowieka” olbrzymich połaci Afryki, Azji, obu Ameryk, Australii, a z drugiej – intelektualne i naukowe uzasadnienia, wytłumaczenia, poparcie ze strony świata nauki, mediów, intelektualistów (jakbyśmy dziś powiedzieli) dla tego procederu. Np. w 1866 F.Farrar w Londyńskim Towarzystwie Etnologicznym dał podczas naukowego wystąpienia podstawy dla podziału rasowego ludzkości na trzy kategorie: są to jego zdaniem ludy dzikie, częściowo cywilizowane i cywilizowane. Rasy niższe są skazane na wyginięcie zgodnie z zasadą doboru naturalnego i konkurencji między osobniczej. Był to już wówczas pogląd w świecie anglosaskich nauk społecznych szeroko rozpowszechniony i mocno ugruntowany.

Znamienny jest tu także cytat zaczerpnięty z artykułu autorstwa niejakiego W. Grega w „Frazer's Magazine” (1868) mówiący o niskim przyroście naturalnym w klasach średnich, które stanowią same w sobie najbardziej energiczny, godny zaufania i najbardziej postępowy element naszej, zachodniej populacji. Ów autor dowodził, że tylko walka między rasami jest jedynym sposobem utrzymania żywotności i zdolności do

postępu zachodnioeuropejskiej cywilizacji (czyli jedynej rasy „ludów cywilizowanych”) co może uchronić Europejczyków przed skarleniem intelektualnym i naturalnym oraz nadmiernym „ucywilizowaniem” czego doświadczyli w przeszłości starożytni Grecy i Rzymianie.

Zarówno wspomniani Greg czy Farrar, jak i inni: np. Wallace, Kidd, Knox czy Galton niepokoiли się demografią – niewielką ilością dzieci rodzących się w „klasach średnich” społeczeństwa brytyjskiego. Przecież wg zasad „manchesterskiego kapitalizmu” konkurencja (która jest naturalną cechą człowieka, człowieka cywilizowanego) powinna powodować deprecjację gorszego, jego pogńębienie i porażkę. Najskuteczniejsze, najbardziej ofensywne i najlepiej przystosowujące się do życia jednostki winne królować, zwyciężać, panować i dyktować warunki tymi INNYM tym słabszym, tym przegranym i niedostosowanym. A tu efekt – jak widać – był przeciwny, zupełnie nieoczekiwany.

„Dla rasy pragnącej zachować swoje miejsce w igrzyskach zagłada innych ras należy do surowych i nieodzownych warunków”. Dzieło B.Kidda (koniec XIX) zawierające takie m.in. zasady i tezy pt. „Social Evolution” zyskało w świecie anglosaskim (i nie tylko) wielką popularność.

Niemcy spóźnili się w wyścigu kolonialnych potęg w Afryce. Ale już od połowy XIX wieku ich świat nauki rozwijał teorie i tezy głoszone w tej materii przez Anglosasów. To tu rodzą się takie pojęcia jak „ubogi kulturowo naród”, „ludy prymitywne” czy pogląd, iż kolonizowanie od dawien dawna stało się równoznaczne z wypędzeniem (F.Ratzel). „Ubogi kulturowo naród” to naród bez państwa. Czyli np. w Europie Żydzi lub Romowie. Te społeczności, podobnie jak „dzicy” w Afryce czy Australii, w starciu z „doskonalszą rasą” muszą ustąpić. „Doskonalsza rasa” białych musi eksterminować takie zbiorowości by zdobyć i utwierdzać swoją „nad nimi władzę”.

Brytyjczyk R.Knox mógł konkludować, że jedynym realnym prawem

podbojów kolonialnych jest przemoc fizyczna (the only real wright is phisical force). Taką samą argumentację – lub niezwykle podobną – spotykamy dla uzasadnienia wybuchu II wojny światowej inicjowanej przez hitlerowskie Niemcy czy w przypadku nazistowskiej propagandy odnośnie „ostatecznego rozwiązania” kwestii żydowskiej w Europie.

Z początkiem XX wieku niemiecki politolog i literaturoznawca dr A.Tille połączył w swych koncepcjach dorobek K.Darwina, H.Spencera i tzw. „etyki postępu”. To był już przedsiönek dla niemieckiej megalomanii i poczucia siły-mocy. Nie bez znaczenia dla zrozumienia całej tej XIX-wiecznej atmosfery intelektualnej, związania postępu oraz rozwoju z kolonialnymi i imperialnymi podbojami jest także filozofia F.Nietzschego.

I refleksja dotycząca dnia dzisiejszego – jakie to kuszące i błogosławione sytuacje dla przedsiębiorców; dziesięcio-, piętnasto-, dwudziestoprocentowe bezrobocie. Jak można obniżyć koszty osobowe, jak można przebierać i wybierać w tej masie oczekujących na stałe zatrudnienie, jakie indywidualne zyski można czerpać na stale obniżanych tzw. „kosztach osobowych”. Wśród tych którzy stać muszą także po pracę są oczywiście i Afrykanie, i Żydzi, i geje, i „komuniści” – w każdym bądź razie INNI, nie nasi. S.Lindqvist – pisząc o masie bezrobotnych nie tylko tu, na Zachodzie, ale za granicami cywilizowanego świata: za Rio Grande, za M.Śródziemnym, w Azji – zadaje w tym kontekście nader aktualne pytanie: kto wtedy wygra wybory w Unii Europejskiej, w USA, w Australii gdy sytuacja na rynku pracy ulegnie dalszej komplikacji ? I szybko przenosi się do Niemiec po I wojnie światowej oraz Europy ogarniętej Wielkim Kryzysem przełomu lat 1920. i 1930. na zasadzie per analogiam warunków społecznych i popularności określonych idei. Gdyż jego zdaniem podobieństw można (i należy) się ze wszech miar w obu sytuacjach doszukiwać.

Dziś gdy coraz mniej popularnymi są solidarność międzyludzka, empatia, wsparcie zbiorowości dla jednostek ubogich (cokolwiek pod tym pojęciem rozumieć), wyalienowanych, zagubionych, a

pojęcia takie jak społeczeństwo, wspólnota, więzy interpersonalne i opieka państwa (czyli zbiorowości) nad słabszym, nie przystosowanym, wykluczonym uważa się za przebrzmiałe i szkodliwe miazmaty, gdy od trzech dekad media i autorytety wbijają wszystkim do głowy, iż liczą się tylko egoistyczne, spencerowskie, nastawione na indywidualny i materialny sukces zasady współżycia społecznego wydaje się, że historia jakby zatoczyła koło. Panuje podobny Zeitgeist jaki S.Lindqvist przypisuje XIX- wiecznym społeczeństwom imperialnym Zachodu. Przede wszystkim – nienawiść do INNEGO mimo haseł o demokracji, swobód wszelakich, suwerenności i predestynacji osoby ludzkiej do najszerzej pojętych wolności (i wszystkiego co z tym związane). Ale to są pozory.

Aktualnie w wielu publikacjach czy komentarzach najszerzej pojętego mainstreamu czuje się tę wyższość, tę pogardę, tę niechęć, a nawet – nienawiść do tych, którym się nie udało, którzy mają inne poglądy na współczesną organizację świata polityki, na ekonomię, na społeczeństwo, na człowieka, na kulturę, na sposób postrzegania świata. I padają z ich strony dowody na to, że „kto nie pracuje (wg zasad neoliberalizmu, nie jest mobilny, nie umie się rozpychać łokciami itd.) ten nie je”. I że jest to słuszne, moralne i sprawiedliwe. Analogiczne to z tym co mówiono, pisano, udowodniano i jak przedstawiano w XIX-wiecznej Europie społeczności Afryki, Azji czy Oceanii mające podlegać skolonizowaniu przez cywilizowany świat Zachodu. Ludy dzikie, niecywilizowane, ubogie kulturowo nie rozumiejące ducha i wyzwań epoki, po prostu – INNE, zgodnie z zasadami spenceryzmu winne ustąpić, a najlepiej wyginąć. Czy dzisiejsze dysputy i uczone wywody o nadmiernych przywilejach socjalnych, prawach pracowniczych, stosunkach pracodawca (zawsze dobry i spolegliwy) – pracobiorca (przeważnie leniwy, roszczeniowy, nie rozumiejący wyzwań współczesności itp.) nie są w jakimś stopniu echem tamtych kontrowersji i czy nie są do nich podobne?

„Granice między masowymi morderstwami, a ludobójstwem

przekroczono jednak dopiero wtedy, gdy tradycja antysemityzmu zetknęła się z tradycją ludobójstwa wyniesioną z czasów ekspansji kolonialnej Europy w Ameryce, Australii, Azji i Afryce". Tak konkluduje S.Lindqvist w epilogu swej książki.

Warto (mimo czasu jaki upłynął od wydania tej książki po polsku) sięgnąć po tę pozycję. Udowadnia ona nam, iż tak jak nie raz w historii ludzkości już było, nie wiedzy nam brakuje. Oświecone społeczeństwa w swej większości i niezależnie od epoki, posiadają dostateczną wiedzę na temat dokonanych dawniej i popełnianych obecnie potworności czy zbrodni w imię Postępu, Cywilizacji, Religii, Socjalizmu, Demokracji, Rynku, Boga czy innego „złotego cielca”. Jednak pokłady pychy, inercji i gnuśności intelektualnej, zwykłe szalbierstwo i hipokryzja, wygoda i egoizm powodują, że te fakty się powtarzają tylko w innym entourageu. Historycznym, społecznym, politycznym, ekonomicznym, kulturowym. W każdym przejawie życia.

Autorstwo: Radosław S. Czarnecki

Źródło: Trybuna.eu

BIBLIOGRAFIA

1. Sven Lindquist, „Wytępić całe to bydło”, Wyd. W.A.B., Warszawa 2009, s. 248.